

Z powodu zatwardziałości serca

Marian Łaszewski

Marian Łaszewski

Z powodu zatwardziałości serca

Kazanie wygłoszone 02.08.2009 w Dąbrównie

I przyszli do niego faryzeusze, kusząc go i mówiąc: Czy wolno odprawić żonę swoją dla każdej przyczyny? A On, odpowiadając, rzekł: Czyż nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i połączy się z żoną swoją, i będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. Mówią mu: Czemuż jednak Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i odprawić? Rzecz im: Mojżesz pozwolił wam odprawiać swoje żony ze względu na zatwardziałość serc waszych, ale od początku tak nie było. A powiadam wam: Ktokolwiek by odprawił żonę swoją, z wyjątkiem przyczyny wszeteczeństwa, i poślubił inną, cudzołoży, a kto by odprawioną poślubił, cudzołoży.

Ewangelia Mateusza 19, 3-10

Ebook chrześcijański

Pobrano ze strony: <https://ebookchrzescijanski.wordpress.com/>

Szczęściem jest, że mamy za kim iść, bo gdyby nie było Go, za kim poszedłbyś? Za mną, może za jakimś innym człowiekiem? A dokąd człowiek może doprowadzić? Jest tylko Jeden, który jest Drogą Prawdą i Życiem, Syn Człowieczy, Jezus Chrystus. Nie ma dla nas ludzi innej drogi. Jeśli już to wiemy, to jak jest o wiele prościej podejmować decyzje, prawda? Jeśli na tej drodze kłamca nie ostoi się, to co powinniśmy zrobić, aby na tej drodze ostać się? Wymyślić takie łagodniejsze kłamstwa, takie bardziej prawdopodobne kłamstwa, czy przestać kłamać? Słowo Boże mówi, że ta droga jest święta, bezbożni na niej upadają.

A więc widzimy, że jeśli chcemy wracać tą drogą, którą jest Jezus Chrystus, to musimy wystrzegać się bezbożności, bo jeśli będziemy czynili bezbożność, choćbyśmy nawet demony wyganiali, ludzi uzdrawiali, takie cuda czynili, że nie wiadomo co, to Jezus powie: „Ja cię nie znam”. A więc idąc tą drogą musimy nauczyć się, że nie możemy lekkomyślnie traktować Jezusa, ani też lekkomyślnie traktować to, że On na krzyżu zapłacił za nasze grzechy. Musimy uświadomić sobie, że ta zapłata wiele kosztowała Go i że kolejną rzeczą dla nas ludzi jest to, by nauczyć się czerpać z tego, nie po to, by swawolić sobie, ale po to, by czynić to, co podoba się Bogu. Jeśli pijemy i jemy tylko po to, by to ciało miało zaspokojenie i żeby mogło sobie grzeszyć, to idziemy tam, gdzie zapłata jest za grzech. Ale jeśli jemy i pijemy po to, by uwielbiać Chrystusa i Jemu służyć, to zapłatą za to jest miejsce gdzie On jest, o którym On powiedział: „Tam gdzie Ja jestem, tam i mój sługa będzie. Ten który chce Mi służyć, ma serce do tego, by Mi służyć, który pragnie tego i całym sercem do tego też należy.”

Doświadczeniem naszym jest poznawanie tego, że nasz Bóg Wszechmogący jest Bogiem konkretnym i rzeczywistym, prawdziwym. Tak jak widzieliśmy, że wczoraj księżyc pięknie w nocy świecił, można było przy jego blasku widzieć również, tak jak powiedział Bóg, że księżyc ma panować nad nocą, okazywać się światłością dla nocy. Tak mogliśmy obserwować wczoraj, że ten Boży porządek jest zachowany.

Dziękujemy Bogu też i dziś za Jego łaskę, że możemy być przed Jego obliczem, że możemy uczyć się Pana. Zdajemy sobie sprawę, że chcąc słuchać Boga trzeba mieć oczyszczone uszy. Gdybym teraz zatkał ci korkami uszy i mówił do ciebie, to co? Patrzyłbyś na mnie...Jeśli człowiek ma tak zakorkowane uszy na Słowo Boże, to co on robi? Słucha, lecz nie słyszy. Przez

te korki to Słowo nie może przedostać się do wnętrza, a jak nie może dostać się do uszu, to i nie może dostać się do serca. Żeby nie było tych korków w uszach, to po prostu myjemy je. Trzeba pamiętać o tych duchowych uszach również, one też muszą być umyte, żeby słyszeć. Trzeba pamiętać, że kiedy idziemy na zgromadzenie, musimy nastawić się na słuchanie, trzeba więc wyczyścić duchowe uszy. Co przeszkadza duchowym uszom słuchać? Grzech. Gdy przychodzimy do domu Bożego, musimy pamiętać, że wejście do tego domu jest tylko przez krew Jezusa Chrystusa, przez oczyszczenie, żeby móc słyszeć i móc reagować na to, co mówi Bóg.

Będziemy chcieli dzisiaj mówić o Bogu, którego czasami ktoś może takiego nie znać. Będziemy mówić o Bogu na tyle, na ile doświadczamy, gdyż Pan nasz powiedział, że poznawanie Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa, to jest życie wieczne, że tak ważne jest poznać Go i wiedzieć jaki On jest. Wielu ludzi mając doświadczenie ze Słowem Bożym, zaczyna samemu wymyślać jak zinterpretować to Słowo, które zostało zapisane w Biblii, podczas gdy prawdziwa interpretacja Słowa może przyjść od Tego, Który to Słowo wyrzekł, gdyż On wie, co chciał powiedzieć, kiedy mówi do mnie i do ciebie.

Będziemy dzisiaj chcieli pokazać to co Bóg mówi sam o sobie, byśmy zastanawiali się i myśleli o tym, że jednak mamy doświadczenie, kiedy zbliżamy się do Boga i musimy nauczyć się z tego doświadczenia korzystać.

W liście do Hebrajczyków, w 13, 4 napisane jest:

„Małżeństwo niech będzie we czci u wszystkich, a łoża nieskalane; rozpustników bowiem i cudzołożników sądzić będzie Bóg”.

I teraz musimy być pewni tego, co też Bóg do mnie i do ciebie powiedział. *„Małżeństwo niech będzie we czci u wszystkich, a łoża nieskalane”*, to znaczy, że Bóg kiedy pozwolił na to, by mężczyzna i kobieta stali się małżeństwem, zaznaczył również i to, żeby to małżeństwo było nieskalane i żeby było we czci u wszystkich, żeby nikt w to małżeństwo nie wchodził, gdyż Bóg będzie sądził cudzołożników, ludzi, mężczyzn, czy kobiety, którzy wchodzi między małżonków i wrywają jednego z nich, aby to oni z nimi sypiali na ich łożach, a nie z prawowitymi

współmałżonkami. Bóg będzie sędził każdego z tych ludzi, jako tych którzy naruszyli granice wyznaczone przez Niego, wdarli się na teren, który został im zakazany i tam rozpoczęli działalność, której im nie wolno było prowadzić; o tym mówi Bóg i On się tego trzyma.

Kiedy otworzymy Ewangelię Mateusza, 19, 3-6:

„I przyszedli do niego faryzeusze, kusząc go i mówiąc: Czy można odprawiać żonę swoją dla każdej przyczyny? A On odpowiadając rzekł: Czyż nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę swoją i połączy się z żoną swoją i będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza.”

Co moglibyśmy zrozumieć z wypowiedzi Jezusa? On ogłasza absolutorium Bożego pragnienia kiedy postanowił, żeby mężczyzna i kobieta stali się małżeństwem. Ci ludzie przyszedli kusić Pana Jezusa Chrystusa i Pan Jezus odpowiedział jaka jest wola Ojca w tej sprawie, a również i Jego. I oni mówią mu:

„Czemuż jednak Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i odprawić?” (Mat.19,7).

No to dlaczego Mojżesz uczynił to, pozwolił na to? Jak brzmi odpowiedź Jezusa Chrystusa? Postuchajmy ją bardzo uważnie: „Mojżesz pozwolił wam odprawiać swoje żony ze względu na świętość waszych serc?” Czy tak??! A ze względu na co? Na zatwardziałość! To nie było przykazanie dla świętych ludzi. A dla jakich? Dla zatwardziałych. Jakie przykazania mogą dostać zatwardziali ludzie? Ze szczęśliwego Bożego serca, czy z rozgniewanego Bożego serca? Z jakiego serca pochodziło to przykazanie, które Bóg pozwolił Mojżeszowi dać tym zatwardziałym ludziom? „Chcesz iść, to idź, chcesz umierać, to umieraj, chcesz zgubić moją drogę, to ją zgub – z powodu twojej zatwardziałości, z powodu twojej niechęci do Mojego przykazania, które powiedziałem: Małżeństwo ma być we czci. A jak coś złączyłem, to nikt nie ma prawa tego rozłączyć, jeśli tak zatwardziały jesteś, no to sobie to zrób”

I co oni zrobili? Skorzystali z tego, prawda? Czy to było im ku życiu? Czy to pozwolenie Mojżesza było im ku życiu? Czy lepiej żyli z Bogiem przez to, byli bardziej uświęceni, czy zostali skażeni? Czy grzeszne serce człowieka, jeśli usłyszy: „grzesz”; o jeszcze powiedział to prawodawca, no pięknie, prawda? No, jeśli chcesz się kłócić z kimś, i słyszysz: to możesz pokłócić się o słuszną sprawę. To dlaczego nie mam pokłócić się? Mam słuszną sprawę, ktoś

mnie skrzywdził. Ale Syn Boży powiedział: „przebacz”. Ale następnie, jeśli tak zatwardziały jesteście i chcecie się kłócić, to idźcie do tego sądu, walczcie o swoje.

Rozumiecie? Przychodzą od Boga przykazania święte, dla świętych ludzi, ale przyjdą też takie, które nie są święte, dla ludzi, którzy chcą udawać, że żyją z Bogiem. I Mojżesz pozwolił tym ludziom, z powodu zatwardziałości ich serc, to nie było błogosławieństwo, w tym nie było żadnego błogosławieństwa. Jeżeli Bóg zgadza się na cokolwiek z powodu zatwardziałego serca, nie ma w tym błogosławieństwa. Nie znaczy to, że człowiek musi już umrzeć. Jest szansa, że się upamięta, odwróci od tego, przyjdzie do Boga i przeprosi Boga, że poszedł za tym, co Bogu już nie podobało się, ale jeśli nie wróci, to to zaprowadzi go na śmierć. Czy znasz Boga, który może pozwolić ci pójść na śmierć, jeśli tego naprawdę chcesz? Jeszcze usłyszysz od jakichś ludzi, proroków: „idź”. Ale wtedy Bóg będzie badał twoje serce, czy ty wykorzystasz to, że możesz pójść grzeszyć, czy powiesz: „Nie, Bóg nigdy nie chciał, bym zgrzeszył, na pewno nie ma w tym błogosławieństwa. Jeśli to wkracza przeciwko Jego miłości, On nie może w tym błogosławić. Nie pójdę tam.” Bóg bada serce każdego z nas, czy my skorzystamy z ułatwienia i wtedy okazuje się, czy ty lub ja naprawdę chcemy być z Bogiem, czy my skorzystamy raz dwa z tego: „dobrze, skoro tak można, to pięknie”. A więc zostało to dane z powodu zatwardziałości serca, nie z powodu chęci służenia Bogu, pragnienia unżenia się przed Nim, pragnienia, by Bóg był jeszcze bardziej uwielbiony. Po prostu ci ludzie chodzili z grzechem w swoim sercu i mieli wielki szkopuł, bo prawo Boże zabraniało im czynić to, co oni chcieli. Byli pewnie bardzo zadowoleni z tego, ale to nie sprawiło błogosławieństwa.

„A powiadam wam: Ktokolwiek by odprawił żonę swoją, z wyjątkiem przyczyny wszeteczeństwa, i poślubił inną, cudzołożę, a kto by odprawioną poślubił, cudzołoży.”(Mat.19,9).

I zobaczcie i jak dzisiaj ludzie wykorzystują; z powodu cudzołóstwa można, można już sobie wziąć inną, pięknie prawda? Stało się możliwe, zobaczcie, i sam Jezus to powiedział. Ale kiedy będziemy patrzeć na Boga i na ludzi według serca Bożego, zobaczymy, że żaden z nich nie korzystał z tego, jak korzystają dzisiaj obecnie ludzie, którzy chcą grzeszyć.

„Rzekli mu uczniowie: Jeśli tak się przedstawia sprawa męża i żony, nie warto się żenić.”(Mat.19,10).

Oni to zrozumieli, oni zrozumieli Go, że to jest sprawa na zawsze, bez ulgi dla grzechu, bez

możliwości szukania sobie rozwiązania po ludzku.

„A On im powiedział: Nie wszyscy pojmują tę sprawę, tylko ci, którym jest dane. Albowiem są trzebieńcy, którzy się takimi z żywota matki urodzili, są też trzebieńcy, którzy zostali wytrzebieni przez ludzi, są też trzebieńcy, którzy się wytrzebili sami dla Królestwa Niebios. Kto może pojąć, niech pojmuje!”(Mat.19,12).

Już kiedyś o tym mówiliśmy. Jak wytrzebili się sami? Tak jak apostoł Paweł. Mógł mieć żonę? Ale nie wziął jej sobie, dlatego, że wytrzebił się dla Królestwa Bożego do tego, by zawsze być gotowym, by wyruszyć do miejsca, do którego Jezus chciałby go wysłać. Kto jeszcze został wytrzebiony przez ludzi? Ci, którzy zostali zdradzeni przez współmałżonków. Zostali wytrzebieni przez ludzi, ale nadal żyją dla Boga, w czystości serca. Są też tacy, którzy urodziwszy się, z natury już są wytrzebieni.

A więc widzimy tu, że Pan Jezus pokazuje bardzo ważną sprawę, którą chciałbym, byśmy mogli dzisiaj rozważać i zastanawiać się. Słuchajcie bardzo uważnie zawsze Boga, uważnie słuchajcie Boga. Pamiętajcie tą przypowieść Jezusa o synu marnotrawnym? Kto z was ma śmiałość powiedzieć, że syn marnotrawny miał rację, kiedy pragnął od ojca połowy majątku? Kto z was może powiedzieć, że miał rację? Wszyscy możemy powiedzieć: nie miał racji, ponieważ wiemy do czego doprowadziło go to, prawda? I moglibyśmy powiedzieć: to dlaczego ojciec zrobił to? Z powodu zatwardziałości jego serca. Ojciec dał mu pół majątku i on wziął to, poszedł i zmarnotrawił. Jeżeli będziesz miał ty, czy ja zatwardziane serce, pewnego dnia możemy dostać coś, co sprawi, że raczej będziemy szli do zguby, a nie do zbawienia. Jeżeli będziemy na tyle uparci, by lekceważyć Boże przykazania, a chcieć, żeby On je zmienił, pewnego dnia mogą one do nas tak dotrzeć i my za nimi pójdziemy. Czy można bawić się z Bogiem, czy można lekkomyślnie lekceważyć sobie Boga i Jego przykazania i powiedzieć sobie: nic mi nie grozi? Będziemy o tym czytać ze Słowa Bożego, by było to dla nas oczywiste i jasne, ponieważ cała Biblia jest tym przepętniona.

Słowo „zatwardziałość” po grecku jest to „sklerokardia”, inaczej: skleroza serca. Serce zapomniało Boga. Inaczej, zapomniało już, co jest miłe Bogu i w sercu zaistniał już grzech przeciwko Niemu. To oznacza dalej: stwardnienie serca, szorstkość serca, nieczułość,

zatwardziałość, upór, rozumiecie? To słowo znaczy właśnie to i takiemu sercu Bóg daje pozwolenie; o tym Jezus mówi. Z powodu takiego serca dostaliście pozwolenie na to, rozumiesz to? Nie może to być błogosławieństwo. Od Boga przychodzi i błogosławieństwo i przekleństwo. Skoro masz takie serce – dobrze – jesteś tak już zatwardziały, że tylko pozostaje mi wpuścić tam ciebie, żebyś zobaczył, co z tego będzie. Syn marnotrawny doszedł do rozumu, wejrzał w siebie i mówi: „wróć do ojca mego”, i ojciec przyjął go. Łaska? Chwała Bogu, że jest jeszcze łaska i można i dzisiaj nawet z takiego miejsca wrócić, upamiętać się i powiedzieć: „Ojcze nie jestem godzien nazywać się twoim synem, uczyni mnie jednym z twoich najemników” To jest pokora, to jest uniżenie to jest świadomość, jak bardzo twarde serce miałem wobec Ojca. To nie jest tak, że straciłem, a mój Ojciec jest tak bogaty, że może mi jeszcze trzydzieści milionów razy dać taki skarb i mogę go jeszcze trzydzieści milionów razy stracić i Ojciec trzydziesty milionowy raz też mi da. Tak, Ojciec w niebie jest prawdziwie bogaty, ale to bogactwo ma służyć dla Jego chwały.

A więc widzimy, że takiemu sercu zostało dane prawo odprawiania swoich żon. Nie łudźmy się, że to było miłe Bogu. Naprawdę nie łudźmy się, że taka rzecz była przyjemna dla Boga. Była koniecznością, dlatego, że ten lud był już tak daleko od Boga, tak niechętny był do Jego przykazań, że pozostało tylko Bogu pozwolić im pójść tam, gdzie ich serce ciągnęło. I w pewnym momencie pewien mąż Boży powiedział: „czyż nie cierpieliśmy z tego właśnie powodu?” A więc to jest jeden punkt, który Jezus pokazuje bardzo wyraźnie. Głupi jest dzisiaj człowiek, który wierzy, że Jezus zgadza się na to, by coś co złączył Bóg zostało rozbite przez człowieka. I żeby ten człowiek łączył się z innym człowiekiem. To znaczy, że człowiek ten ma już twarde serce i wierzy w boga, który nie jest bogiem Syna Bożego Jezusa Chrystusa, tylko diabłem, bo diabeł lubi cudzołożników, a Bóg mówi, że cudzołożnicy nie wejdą do Jego wieczności.

Chcę wam mówić o Bogu prawdziwym, żywym, skutecznym, ale takim również, który może pozwolić, żeby człowiek odszedł tam, gdzie chce. Nie będzie trzymał na siłę. Jeśli będziesz twarśniał i twarśniał, co raz bardziej niechętny wobec przykazań Pańskich, to pewnego dnia pójdziesz za innymi przykazaniem, które cię zaprowadzą w straszne miejsce.

Otwórzmy list do Hebrajczyków, 3,15 – 19. Posłuchajmy o tych ludziach i zobaczmy, co ich doprowadziło do śmierci.

„Gdy się powiada: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu,

Nie zatwardzajcie, nie czyńcie ich takimi.

Kto to byli ci, którzy usłyszeli, a zbuntowali się? czy nie ci wszyscy, którzy wyszli z Egiptu pod wodzą Mojżesza? Do kogo to miał wstręt przez czterdzieści lat? Czy nie do tych, którzy zgrzeszyli, których ciała legły na pustyni? A komu to przysiągł, że nie wejdą do odpocznienia Jego, jeśli nie tym, którzy byli nieposłuszni.? Widzimy więc, że nie mogli wejść z powodu niewiary.”

Nie zatwardzajcie waszych serc, mówi Słowo Boże do mnie i do ciebie. Nie zatwardzajmy naszych serc przed Bogiem, nie bądźmy niechętni Jego przykazaniom, nie idźmy za pożądlivością ciała, nie chodźmy za głupimi poradami tych, którzy nie znają Boga, ale szanujmy Go i Jego wolę w naszym życiu, tak jak powiedział Pan Jezus: „kto pełni wolę mego Ojca, ten jest mi matką, siostrą, bratem, rodziną teraz i na zawsze.” A więc zobaczmy, jak bardzo ważne, dlaczego oni poginęli? Dlatego, że byli nieposłuszni Bożemu prawu. Ich serca stwardniały, stały się niechętne wobec Niego, szemrali, narzekali, stale mieli kłopot, niechętni byli, żeby iść dalej, tak jak On chce i w pewnym momencie zaczęli buntować się przeciwko Niemu. „Daj nam to, daj nam tamto”. To im dał, tak? Dał im mięsa? Później, za mięsem, co przyszło? Plaga, kara. przyszła. Czy Bogu podobało się to, żeby dać im mięso? Ktoś może pomyśleć; musiało Mu się to podobać, skoro dał im to. Ale Bóg pokazał po tym mięsie, w jaki sposób oni potraktowali Go. Ludzie mówią: gwałtem zdobywaj Boga. Gdzie to jest? Jeśli nie w pokorze i uniżeniu, w poddaniu i uległości. Ani jedna jota, ani jedna litera nie przemienie z zakonu, powiedział Pan Jezus.

A więc zobaczmy jak bardzo ważne jest, by szanować Boże prawo, uczyć się prawa, szanować, i starać się pełnić to co mówi Bóg, żeby serce nasze nie stwardniało, żeby pewnego dnia nie stało się chętne do innych przykazań, które będą dawać szansę ciału, a nie duchowi, żeby to ciało stanęło z przodu, a nie duch, żeby celem stało się, to co ciało pragnie, a nie dusza. Może być i tak w pewnym momencie. Na naszych oczach dzieje się to, jak mnóstwo wierzących ludzi zaczyna zaspokojenie znajdować w ciele, a nie w duszy, w duchu. To jakie prawo zaczyna

nimi rządzić? Od kogo ono przyszło? Słowo Boże mówi, że nie może nic przyjść nie od Boga. Od Boga pochodzi dobro? Tylko dobro? Czy i zło również? Zarówno dobro jak i zło. Bez Jego wiedzy nic się nie może wydarzyć. To skąd wzięło się, że ludzie zaczęli znajdować upodobanie w tym złym? Bo serca ich już tak stwardniały, że dobro przestało już dla nich być cenne. I wtedy Bóg sprawił, że przyszło do nich prawo, które pozwoliło im pójść za tym, czego pragną. A więc widzimy, że z powodu zatwardziałości serca dokonano się to, że coś takiego przyszło na tych ludzi. Trzeba uważać z Bogiem, naprawdę trzeba uważać. My jesteśmy zbyt lekkomyślni przychodząc do Boga. Nauczono nas, że Bóg to jest „dobry wujek”, który zawsze ma dla nas uśmiech. To jest straszna rzecz. Bóg jest Stwórcą nieba i ziemi. On ma moc zachować, albo zatracić. Ten sam Bóg.

Otwórzmy Księgę Ezechiela, 20, 15 –25. Słuchajcie bardzo uważnie:

„Ponadto przysięgłem im na pustyni, że nie zaprowadzę ich do ziemi, którą chciałem im dać, opływającą w mleko i miód, która jest klejnotem wśród wszystkich ziem. Ponieważ wzgardzili moimi prawami i nie postępowali według moich przykazań, i bezczęścili moje sabaty, gdyż chodzili za miłymi ich sercu bałwanami. Lecz moje oko zlitowało się nad nimi i nie wytępiłem ich i nie wytraciłem ich doszczętnie na pustyni. I rzekłem do ich synów na pustyni: Nie postępujcie według przykazań waszych ojców i nie przestrzegajcie ich praw i nie kalajcie się ich bałwanami!

Ja Pan, jestem waszym Bogiem. Postępujcie według moich przykazań i przestrzegajcie moich praw i wykonujcie je! Święćcie moje sabaty i niech będą znakiem między mną a wami, aby wiadano, że ja Pan jestem waszym Bogiem!

Lecz i synowie byli przekorni wobec mnie, nie postępowali według moich przykazań i nie przestrzegali moich praw – które jeżeli człowiek wykonuje, żyje dzięki nim. Bezczęścili moje sabaty. Wtedy postanowiłem wylać na nich moją zapalczliwość na pustyni, aby dać upust mojemu gniewowi na nich. Lecz Ja powstrzymałem moją rękę, a uczyniłem tak przez wzgląd na moje imię, aby nie zostało zbezczeszczone w oczach narodów, na oczach których wyprowadziłem ich. Również przysięgłem im na pustyni, że rozrzucę ich między narodami i rozproszę ich po krajach za to, że nie wykonywali moich praw i wzgardzili moimi przykazaniami, i zbezczęścili moje sabaty, a ich oczy zwrócone były ku bałwanom ich ojców.

Dałem im również przykazania, które nie były dobre, oraz prawa, dzięki którym nie mogli życia zachować.”

To Bóg dał przez Mojżesza. Amen. Żeby się pogubili, porozbijali i żeby nigdy więcej do Niego nie wrócili, dlatego, że zhardzieli w sercu swoim i stali się zimni na Jego prawo i zaczęli wprowadzać swoje prawa, które skaziły naród Boży. I wtedy Bóg dał im również swoje prawa, które nie dają życia. I Pan Jezus powiedział: z powodu zatwardziałości waszego serca Bóg dał to Mojżeszowi.

Czy dzisiejszy człowiek rozumie to, co mówił Jezus i nie pójdzie za grzechem swojego ciała, żeby znaleźć gdzieś ułamek słowa, rozumiecie? Między tekstem, coś co mu pozwoli, aby jego ciało mogło dostać to, co chce. Ludzie tak szukali między słowami Jezusa coś, co by pozwoliło im pójść za ciałem. Tak też w głoszeniu Pawła, słuchali i gdzie by była jakaś cząstka, która pozwoliłaby się przesmyknąć i pójść za swoim ciałem. I co taki człowiek usłyszy? „Idź, dobrze zrozumiałeś, idź”. I człowiek pójdzie.

Wielu ludzi przyjęło zwiastowanie apostoła Pawła, że skoro mówi on o łasce, to znaczy grzeszymy jeszcze więcej, niech się więcej łaski okaże. Dlaczego doszli oni do takiego mniemania, na podstawie słów Pawła? Dlatego, że do Boga odwróceni byli sercem, plecami, a byli zwróceni do grzechu. I kiedy usłyszeli: „łaska”, to pomyśleli, że fajnie będzie teraz grzeszyć, rozumiecie? A nie, że łaska do pokuty prowadzi, o nie, tego nie za bardzo usłyszeli. Ale, że łaska i grzeszyć, to tak, to Paweł powiedział, apostoł. W razie czego mamy, Paweł powiedział, ale Piotr też o tym napisał: „ludzie nierozumni”, zatwardziali wykorzystali Słowo Boże do niecných celów, a Bóg je dał do uświęcenia. Każde Słowo Boże, kiedy przychodzi do nas poprzez Bożego Syna Jezusa Chrystusa i mówi nam o miłości Boga, prowadzi nas do pokuty i odwrócenia się od złych uczynków. A jeśli będziemy chcieli być w chrześcijaństwie i nie będziemy chcieli zrobić tego, pewnego dnia zaczniemy robić zupełnie coś innego. Będziemy czynić inne prawa, prawa, które nie darzą życiem.

Otwórzmy Księgę Malachiasza 2,13 -16 i zobaczycie, że będziecie może głęboko poruszeni tym, co teraz przeczytamy:

„A oto druga rzecz, którą czynicie: Zrządzacie ołtarz Pana wśród płaczu i westchnień. Lecz On

nie może już patrzeć na ofiarę, ani jej przyjąć łaskawie z waszych rąk. A wy mówicie, dlaczego?

Dlatego, że Pan jest świadkiem między tobą i między żoną twojej młodości, której stałeś się niewierny, chociaż ona była twoją towarzyszką i żoną, związaną z tobą przymierzem. Czy nie Jeden (Bóg) uczynił ją istotą z ciała i ducha? A czego pragnie ten Jeden? Potomstwa Bożego. Pilnujcie się więc w waszym duchu i niech nikt nie będzie niewierny żonie swej młodości! Gdyż kto jej nienawidzi i oddala ją –mówi Pan, Bóg Izraela –plami swoją szatę występkiem – mówi Pan Zastępów.”

Plami swoją szatę występkiem! Rozumiecie? Tak mówi Bóg. Czy On się zmienia? Jeśli zostało inne prawo dane, to tylko tym, którzy mają twarde serce, niechętne do Boga – „chcesz, to sobie to rób, ale to nie da ci życia”. To dlaczego Mojżesz pozwolił odprawiać żony, skoro Bóg powiedział, że będą kłaść swoje szaty, jeśli odprawią je. Oni już byli skalani w sercu swoim, to też dostali prawo, które nie daje życia. Rozumiecie to? Czytając Stary Testament pamiętajcie o tym, że tam są zapisane pewne prawa, które nie darzą życiem i one przyszły od Boga. Czy wiesz, które to są? Żeby wiedzieć, które to są trzeba znać Boga, tak? Nie myśleć cieleśnie; ach napisane, to mogę to robić, tylko znać Boga i wiedzieć, że cała Biblia pokazuje nam rzeczywistość Boga i ludzi, którzy byli z Bogiem lub przeciwko Bogu. I ona jest lekcją dla mnie i dla ciebie, żebyśmy nie pobłądzili przypadkiem.

Będę czytał wam o pewnych innych prawach, które zostały zapisane w Księgach Mojżeszowych, ale Bóg kiedy dawał to prawo, w Jego sercu nie było szczęścia. Dał to, dlatego, że ci ludzie byli tak twardzi. A więc jeśli Jezus mówił, że od początku tak nie było, to znaczy, że nigdy tak nie było i nie będzie. Amen. Jeśli Bóg coś powiedział, to znaczy amen i koniec. Słowo jest wieczne i nikt nie ma prawa zmieniać go. Tylko głupcy myślą, że mogą stawać na równi z Bogiem i zmieniać to, co On powiedział i czuć się lepsi od Boga.

A więc kiedy czytamy Malachiasza i czytamy to wyraźnie; ci którzy odprawiali swoje żony skalali swoje szaty. I jak mogli oni stanąć przed Bogiem w tym momencie?

„Gdyż kto jej nienawidzi i oddala ją –mówi Pan Bóg Izraela – plami swoją szatę występkiem – mówi Pan Zastępów. Pilnujcie się więc w waszym duchu i nie bądźcie niewierni!”(Mal.2,13).

To plamienie tej szaty występkiem, to jest takie hebrajskie słowo „hamas”, to jest gwałt,

nieprawość, łupiestwo, bezprawie, drapiestwo, krzywda, okrutność, fałsz – tym plami swoją szatę ten, który odprawia swoją żonę. A więc widzicie, że Bogu nigdy to nie podobało się. Nigdy. Nie wiercie w to, że Bóg zmienił się i teraz już zgadza się na takie coś. Również i to słowo zobaczymy, co to znaczyło. Jeśli Pan powiedział: „z wyjątkiem”, to wcale nie powiedział: „grzesznicy cieszcie się, jednak macie tą furtkę”. Wcale nie. Czy wiecie, że wyjątek dla zatwardziałego serca znaczy możliwość wzięcia sobie następnej, lecz...Czy tak jest? Wyjątek dzisiaj dla ludzi oznacza, że możliwe jest wziąć sobie następną żonę, następnego męża, ale Jezus wcale o tym nie mówił. W ogóle nie było żadnej mowy o jakimś powtórnym związku, była tylko mowa o odprawieniu. Po co nadinterpretacja? Bo serce tego potrzebuje, pożądlive stare serce potrzebuje, usłyszeć to co chce. No to je ma, dokładnie je ma.

Może spojrzmy na chwilę na drugą Księgę Samuela, trzeci rozdział, od dwunastego wiersza. Spójrzcie na człowieka według serca Bożego, na Dawida, co ten człowiek wyprawia, zwróćcie uwagę co ten człowiek robi , wtedy zobaczycie jeszcze bardziej Boga.

„Potem wysłał Abner posłów do Dawida w swojej sprawie i kazał mu powiedzieć: Do kogo należy ta ziemia? Zawrzyj ze mną przymierze, a będę cię wspierał, aby zjednać dla ciebie całego Izraela. A on dał mu odpowiedź: Dobrze! Ja zawrę z tobą przymierze, ale żądam od ciebie jednej rzeczy: Nie zobaczysz mojego oblicza, dopóki nie sprowadzisz Michal, córki Saula, do mnie, gdy przyjdiesz, aby mnie zobaczyć.” 2Samul.3,12.13.

O co chodzi Dawidowi? Przecież on ma oprócz tej kobiety jeszcze inne za żony. Po co ta kobieta jest mu potrzebna? Ona jest tam z innym mężczyzną, który później, kiedy ona jest mu odbierana, idzie płacze za nią. O co chodziło Dawidowi? On był według serca Bożego, to była jego żona, a żona ma być tam, gdzie jest jej mąż. Tak? Chociaż już cudzołoży. On sprowadza ją z powrotem i do swego domu przyprowadza ją, tak? Jak ma się wyjątek do serca Bożego? A kiedy czytamy o Izraelu i o Judzie, kiedy Bóg mówi: „Cudzołożyliście. Ja nie odrzucam was, przyjdźcie do Mnie, przyznajcie się tylko do winy, przyjmę was, oczyszczę was, będziecie mieli ze Mną jeszcze piękną społeczność, ale przyznajcie się do tego.” Tak? Jak widzicie wyjątek? Bóg odprawił ją, prawda, ale nie po to, by wziąć sobie inną, tylko, żeby ona zawstydzila się. Tak? To znaczy wyjątek, żeby zawstydzila się, aby z powrotem została przyjęta. Wiecie serce Boga jest piękne, czyste, nie ma w nim żadnego skażenia. Kiedy nawet mówi pewne Słowa,

zawsze jest to czyste pragnienie, czysta intencja. I ta kobieta zostaje sprowadzona do Dawida. Mógłby powiedzieć: „u Mojżesza jest napisane. Ona już jest zupełnie z innym.” Powinna być bardziej ukamienowana niż przyjęta do domu. A jednak on bierze ją do siebie, jest według serca Bożego. To jest piękny wyjątek, wiecie, piękny wyjątek, kiedy możesz dalej pracować nad swoją żoną, czy nad mężem, żeby ratować ich. Piękny wyjątek, ale grzeszne serce robi sobie z tego łóżko cudzołożne, żeby grzeszyć pod błogosławieństwem Bożym, a to jest niemożliwe. Niemożliwe.

Otwórzmy psalm 50, 14-23;

„Ofiaruj Bogu dziękczynienie i spełnij najwyższemu śluby swoje!

I wzywaj mnie w dniu niedoli, wybawię cię, a ty mnie uwielbisz!

Lecz do bezbożnego rzecze Bóg: Po co wyliczasz ustawy moje i masz na ustach przymierze moje? Wszak nienawidzisz karności i lekceważysz słowa moje.

Gdy widzisz złodzieja, bratasz się z nim, a z cudzołożnikami zadajesz się.

Ustom swoim pozwalasz mówić źle, a język twój knuje zdradę.

Siedzisz i mówisz przeciw bratu swemu, znieważasz syna matki swojej.

Czyniłeś to, a ja milczałem, mniemałeś, żeś mi podobny:

Karzę cię i stawiam to przed oczy twoje...

Pojmijcież to wy, którzy zapominacie Boga, bym was nie rozdarł, a nie będzie ratunku!

Kto ofiaruje dziękczynienie, czci mnie, a temu, kto nienagannie postępuje, ukazę zbawienie Boże.”

Jeśli ja jestem w prawie Bożym i sercem jestem tam zaangażowany, Bóg mi dalej pokaże jak mam iść, tak? Ale jeśli zatwardzam serce i jestem niechętny do Jego przykazań, to co powie mi Bóg? „No idź tam, tam gdzie chcesz”. „Stawiam przed wami życie i śmierć, wybierzcie, gdzie chcecie iść”. I to jest to, co jest odpowiedzialnością moją i twoją. Wybierz, gdzie chcesz iść. Tak jak stanął Eliaz; nie kolebcie się już, zdecydujcie: za Bogiem, czy za Baalem, kto za Bogiem? Ten, który daje prawo, w którym jest czystość świętość, miłość, nienaganność. Czy ten, który daje wam prawo, dozwala, że możecie grzeszyć, złorzeczyć, kłamać, oszukiwać, zadawać się z cudzołożnikami? Za kim chcecie iść? – mówi Bóg. Jeśli chcecie za Mną, to oczyśćcie się od wszystkiego, a jeśli chcecie tam, to róbcie sobie co chcecie. Czy znasz tego

Boga, który nie musi za tobą biegać, kiedy ty idziesz środkiem ulicy i chcesz się zabić? I ktoś może powiedzieć: gdzie był Bóg? Gdzie był człowiek, kiedy Bóg mówił, żeby słuchał?

A więc co z tego, że człowiek wylicza i wylicza, skoro nie chce tym w ogóle żyć? Tu napisane tak, a tam napisane tak, ale czy chcemy tak żyć, czy miłe są nam rozkazy Pańskie? Czy widzimy w nich piękno Kościoła przyobleczonego pięknem Chrystusa? Widzimy to. Przykazania Pańskie są piękne, są spolegliwe, one powodują w nas jasność. I gdybyśmy wszyscy żyli tymi prawami, jakże inaczej wyglądałyby relacje między wierzącymi ludźmi. Ale z powodu zatwardziałości serca ludzie odrzucają Boże prawo, niechętni są do takiego życia i w tym momencie idą za innym prawem, prawem zniszczenia. Stąd widzicie to całe zniszczenie, które się rozlewa po kościele. To jest prawo zniszczenia, które bez Boga nie mogłoby dotrzeć. Otwórzmy piątą Księgę Mojżeszową, piąty rozdział, od 32 wiersza do 9 wiersza szóstego rozdziału:

„Starajcie się więc czynić tak, jak rozkazał wam Pan, wasz Bóg. Nie zbaczajcie ani w prawo, ani w lewo. Idźcie dokładnie drogą jaką wam nakazał Pan, wasz Bóg, abyście zachowali życie, aby się wam dobrze powodziło i abyście długo żyli w ziemi, którą posiadziecie!

A to są przykazania, ustawy i prawa, których Pan, wasz Bóg nakazał was uczyć, abyście je pełnili w ziemi, do której się przeprawicie, aby ją posiadać. Abyś był przejęty czcią dla Pana Boga twego, przestrzegając po wszystkie dni twego życia wszystkich jego ustaw i przykazań, które ja dziś nakazuję tobie, twoim synom i wnukom, i abyś żył długo.

Słuchaj ich Izraelu i starannie je wykonuj, aby dobrze ci się powodziło i abyście się rozmnożyli bardzo w ziemi opływającej w mleko i miód, jak ci przyrzekł Pan, Bóg twoich ojców.

Słuchaj Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie!

Będziesz tedy miłował Pana Boga swego z całego serca swego i z całej duszy swojej i z całej siły swojej. Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu.

Będziesz je wpajał w twoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w twoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając. Przywiążesz je jako znak do twojej reki i będą jako przepaska między twoimi oczyma. Wypiszesz je też na odrzwiach twojego domu i na twoich bramach.”

Będziesz tak właśnie żył, przejęty czcią dla Boga. To jest dopiero pojmowanie kim jest Bóg, gdy serce moje jest otwarte na to dobre prawo, które będzie mnie błogosławić, będzie dawało wzrost, będzie mnie rozwijać dla Jego chwały. Ale jeśli nie będę Go miłował całym

sercem swoim, wtedy pójdę za innym prawem. Tak? Tak zawsze jest. Jeśli ktoś nie miłuje swojej żony czy męża idzie za innym prawem, ale idzie już w straszne rzeczy.

Chciałbym wam teraz pokazać coś. Otwórzmy piątą Księgę Mojżeszową, 17, 14-20:

„Gdy wejdiesz do ziemi, którą Pan, Bóg twój ci daje, obejmiesz ją w posiadanie, osiędziesz w niej i powiesz sobie: Ustanowię nad sobą króla, jak wszystkie narody wokół mnie, to możesz ustanowić nad sobą króla, którego Pan, twój Bóg wybierze. Ustanowisz nad sobą króla spośród twoich braci. Nie możesz ustanowić nad sobą męża obcego, który nie jest twoim bratem. Tylko niech nie trzyma sobie wiele koni i niech nie prowadzi ludu z powrotem do Egiptu, aby mnożyć sobie konie, gdyż Pan powiedział do was: Nie wracajcie już nigdy na tę drogę. Niech też nie bierze sobie wiele żon, aby nie odstąpiło jego serce. Także srebra i złota niech wiele nie gromadzi.

A gdy zasiądzie na swoim królewskim tronie, niech sporządzi sobie na zwoju odpis tego Prawa od kapłanów, Lewitów. I będzie go miał u siebie i będzie go czytał przez wszystkie dni swego życia, aby nauczyć się bojaźni Pańskiej, przestrzegania wszystkich słów tego Prawa i spełniania tych wszystkich przepisów, aby serce jego nie wyniosło się ponad jego braci i aby nie odstąpił od przykazania ani w prawo, ani w lewo, aby był długo królem w Izraelu, on i jego synowie.”

Postuchajcie, to się może tak fajnie czytać; Bóg pozwala, to obierzemy sobie króla. A jak sobie obierzesz, to tego tylko możesz sobie wybrać, dobrze. Bóg chce. Tak?

Otwórzmy 1Księgę Samuła, 8, 1-6. To jest Boży prorok rozumiecie? On zna Boga. Żadne słowo, które przyszło przez tego proroka, nie upadło. I co tu czytamy?

„A gdy się Samuel zestarzał, ustanowił swoich synów sędziami nad Izraelem. Starszemu jego synowi było na imię Joel, młodszemu zaś Abiasz. Byli oni sędziami w Beer-Szebie. Lecz jego synowie nie chodzili jego drogami, gonili raczej za zyskiem, brali datki i naginali prawo.

Zebrali się tedy wszyscy starsi izraelscy, przyszli do Samuela, do Ramy i rzekli do niego: Oto zestarzałeś się, a twoi synowie nie chodzą twoimi drogami, ustanów więc nad nami króla, aby nas sądził, jak to jest u wszystkich ludów.

Ale Samuelowi nie podobało się to, że mówili: daj nam króla, aby nas sądził. I modlił się

Samuel do Pana.”

No przecież Samuel znał Mojżesza, tak? Znał. Dlaczego nie podobało mu się to, co było napisane u Mojżesza? -Jak tylko postanowisz sobie, to tylko wybierz tego i tego. Dlaczego coś takiego nie podobało się Samuelowi? Bo on znał Boga, tak? I zawsze to, co było dane pod jakąś presją dla tych ludzi nie będzie podobało się dziecku Bożemu, bo ono zna Boga.

Dalej, 1Sam.8,7:

„A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówią do ciebie, gdyż nie tobą wzgardzili, lecz mną wzgardzili, bym nie był królem nad nimi.”

Widzicie? To prawo było dane z powodu ich zatwardziałego serca. Oni wzgardzili Bogiem. Mając tak potężnego Władcę, oni zapragnęli mieć ludzkiego, rozumiecie? Widzicie teraz to serce Boga? Jak On dawał to prawo, to nie było ze szczęśliwego Bożego serca, tylko było to prawo dla zatwardziałego człowieka, który już oddalił się od Boga i jego oczy straciły wejrzenie u góry, a zaczęły widzieć coraz więcej na ziemi. Ani prorokowi nie podobało się to, ani Bogu. Ale gdy czytasz tą Biblię, mówisz: przecież tu jest napisane „mogli”. No skoro mogli, to dlaczego teraz prorok jest niechętny i Bóg mówi o tym, że oni wzgardzili Nim? Bo zostało to dane z powodu zatwardziałego serca.

Dalej 1Sam.8,8,9:

„Zgodnie ze swoimi postępkami, jak postępowali ze mną od dnia, gdy wyprowadziłem ich z Egiptu, aż do dnia dzisiejszego, porzucając mnie, aby służyć innym bogom, tak postępują oni również z tobą. Otóż teraz usłuchaj ich głosu. Ostrzeż ich jednak uroczyście i podaj im do wiadomości uprawnienia króla, który będzie nad nimi królował. „

I wtedy Samuel podał im te uprawnienia króla, ale Bogu wcale to nie było miłe, wcale.

A więc czytamy coś w Księdze Mojżesza, w Prawie Mojżeszowym i dowiadujemy się: Bóg dał to prawo Izraelowi z powodu zatwardziałości serca. Rozumiecie teraz? Bóg jest Królem i jeśli ty pragniesz mieć ludzkiego króla, dlatego, że inni mają to samo również, to możesz wyczytać gdzieś: to sobie pójdź i weź. Ale ty musisz wiedzieć, czy to się Bogu podoba, czy też nie.

Będziemy czytać o pewnym człowieku, który otrzymał takie polecenie: „idź”, ale tam gdzie poszedł czekała na niego śmierć, dlatego że był on zatwardziałego serca i był niechętny do

tego, by w pełni posłuchać swego Boga. Czy będziecie teraz uważniej czytać Biblię, przez to, co dzisiaj mówimy? Mam nadzieję, że będziecie uważniej czytać, zwracając uwagę na Boga podczas czytania. Już kiedyś powiedzieliśmy, że kiedy czytasz Słowo Boże, nie miej nosa tylko w Biblii, zajrzyj do góry, popatrz na Boga i czytaj Biblię. Korzystaj z tego, że Słowo Boże o Nim mówi. Nie próbuj rozmyślać tylko literalnie i nawpakowywać tu swoje własne pomysły. Patrz na Boga i czytaj Biblię. A więc widzimy to. W pierwszej Księdze Samuela, w dwunastym rozdziale, od dwunastego wiersza do dziewiętnastego:

„A potem widząc, że Nachasz, król Amonitów wyruszył przeciwko wam, rzekliście do mnie: Nie tak, ale król niech panuje nad nami, a przecież Pan, Bóg wasz jest waszym królem. Więc oto macie króla, którego sobie obraliście, jakiego pragnęliście. Oto Pan dał wam króla nad wami. Jeżeli Pana bać się będziecie i jemu służyć i jego głosu słuchać, a nie będziecie sprzeciwiać się słowu Pana, i zarówno wy, jak i wasz król, który nad wami panuje, za nim pójdziecie, to dobrze!

Ale jeżeli nie będziecie słuchać głosu Pana i będziecie sprzeciwiać się słowu Pana, ręka Pana będzie przeciwko wam i przeciwko królowi waszemu, aby was zgubić.

Teraz zaś przystąpcie i zobaczcie te wielką rzecz, którą Pan na waszych oczach uczyni. Czy nie mamy obecnie żniwa pszenicznego? Lecz ja wzywać będę Pana i spuści grzmoty i deszcz. Wtedy poznacie i zobaczycie, jak wielkie zło popełniliście w oczach Pana, domagając się króla.

I wołał Samuel do Pana, a Pan spuścił w tym dniu grzmoty i deszcz; i cały lud bał się bardzo Pana i Samuela.

Rzekł więc cały lud do Samuela: Módl się za swymi sługami do Pana, Boga swego, abyśmy nie pomarli, gdyż do wszystkich naszych grzechów dodaliśmy jeszcze to zło, że chcieliśmy mieć króla.”(1Sam.12,12-19).

Ale zobaczcie jakie jest serce Boga, nadal jest szansa, mimo takiego obrzydliwego postępowania, 1Samul.12,20-25:

„I odpowiedział Samuel ludowi: Nie bójcie się. Wprawdzie popełniliście wszystko to zło, lecz przynajmniej nie odstępujcie od Pana, a służcie Panu z całego swego serca. Nie odstępujcie od niego do nicości, które nie mogą pomóc, ani wyratować, gdyż są nicościami. Nie porzuci

bowiem Pan swego ludu przez wzgląd na wielkie imię swoje, gdyż raczył uczynić was swoim ludem. Również i ja daleki jestem od tego, aby zgrzeszyć przeciwko Panu, przez zaniechanie modlitwy za wami. Owszem uczyć was będę drogi dobrej i prawej. Tylko bójcie się Pana i służcie mu wiernie z całego swego serca, widząc, jak wielkich rzeczy dokonał z wami. Jeżeli atoli będziecie źle postępować, to zginiecie zarówno wy, jak i wasz król.”(1Sam.12,20-25).

Wiecie, zaufać człowiekowi jest bardzo niebezpiecznie, a zaufać królowi, jeszcze niebezpieczniej. Przecież czytamy dzieje królów Izraela, jak ci królowie cały naród odprowadzali od Boga. Ile zła było tam czynione przez tych królów, ile bałwanów było sprowadzonych, a ile jeszcze łaski Bóg dawał ku upamiętaniu i porzuceniu tych rzeczy, prawda? To co Bóg pokazał, swoje serce, chociaż pozwolił na to i to szło ku ich zgubie bardziej niż ku ich ratowaniu. Bóg jednak w sercu swoim chciał ich odzyskać z powrotem. Jak cudowny jest Bóg. Ale w tym nie było wcale, tak jak człowiek myśli sobie: a fajnie, to w razie czego Bóg mnie uratuje, ale to właśnie było Boże serce, które się okazało. Wiecie, że według Bożego postanowienia, kto miał być królem? Tylko trzeba było do Niego poczekać, Tak? Chrystus Jezus. To był Król według Bożego serca całkowicie i dlatego tylko On zasiadł po prawicy Bożej na Jego Tronie. I do Niego trzeba było poczekać, bo od Boga przychodzi Ten, który przyszedł uratować nas i uczynić nas rodem królewskim, kapłaństwem świętym, ludem nabytym, abyśmy rozgłaszali Jego cudowne cnoty i mogli mówić o tym Królu: On jest doskonały, On nigdy nie odprowadzi od Boga, nigdy. Nawet Dawid odprowadził, ale Jezus nigdy. To jest cudowny Król, Ten, który jest prawdziwym Królem, całkowitym.

A więc widzimy, że w Księgach Mojżesza było zapisane coś, ale później okazało się, że było to Bogu bardzo niemiłe. Będziemy już powoli kończyć to zwiastowanie. Wiele jest takich miejsc w Biblii, których już teraz nie będziemy przytaczać, które w dziwny sposób stawiają człowieka: no jak to, co to znaczy, nie rozumiem, o co tu chodzi.

Otwórzmy 4Księgę Mojżeszową, 22,8-20 Zobaczcie, że do Bileama zostało posłane poselstwo, żeby przyszedł i przeklął Izraela. Kiedy przychodzi to poselstwo, Bileam mówi:

„Spędźcie tu tę noc, a ja przekażę wam wyrocznię, zgodnie z tym, co powie do mnie Pan. I zatrzymali się księżęta moabscy u Bileama. I przyszedł Bóg do Bileama i rzekł: Cóż to za ludzie są u ciebie? Bilem odpowiedział Bogu: Balak, syn Syppora, król moabski, przysłał mi wiadomość, że oto lud wyszedł z Egiptu i przykrył całą ziemię, więc przyjdź i przeklnij mi go,

może wtedy zdołam go zwalczyć i wypędzić. I rzekł Pan do Bileama: Nie idź z nimi i nie przeklinaj tego ludu, gdyż jest on błogosławiony. Bileam wstał rano i rzekł do księży Balaka: Idźcie do ziemi swojej, gdyż Pan nie pozwolił mi iść z wami. Wstali tedy książęta moabscy, poszli do Balaka i rzekli: Bileam nie chciał pójść z nami. Wówczas Balak ponownie postawił księży w większej jeszcze liczbie i znakomitsi niż tamci. Przybyli oni do Bileama i rzekli do niego: Tak mówi Balak, syn Syppora: Nie wzbraniaj się przyjść do mnie, gdyż uczczę cię bardzo i uczynię wszystko, co mi powiesz. Przyjdź tylko, proszę, i przeklinaj mi ten lud. Bileam odpowiedział sługom Balaka tymi słowy: Nawet, gdyby Balak dawał mi swój dom, pełen srebra i złota, to nie mógłbym przestąpić zakazu Pana, mojego Boga, ani w małym, ani w wielkim. Lecz zatrzymajcie się tutaj także wy przez tę noc, a ja dowiem się, co Pan znowu do mnie powie. I przyszedł Bóg do Bileama w nocy i rzekł do niego: Jeżeli mężowie ci przyszli, aby cię zaprosić, wstań i idź z nimi, lecz czyn tylko to, co Ja ci powiem.” (4Moj.22,8-20).

Widzicie, hasło było dobre, ale w sercu było już coś innego, tak? Już Bóg powiedział. To tak jak dziecko, które jest uparte i przychodzi; tata powiedział: „nie”, a dziecko za chwilę przychodzi i mówi: „tata, a może byś mi pozwolił na to jednak”. To znaczy, że dziecko nie przyjęło odpowiedzi, tak? Nie uznało, że ta odpowiedź jest tą, którą ma zastosować i próbuje dalej osiągnąć coś, co myśli, że powinno „tak” się wydarzyć.

Serce jego nie było już szczere. I co usłyszał? Co usłyszał? „Idź z nimi”, Bóg powiedział teraz: „idź”. Czy Bóg zmienił zdanie? Nie, Bóg nie zmienił zdania, nadal było: „nie idź”, ale jeśli jesteś tak zatwardziały i masz tę ochotę, to idź. I co stało się później, kiedy anioł stanął na drodze tego proroka, kiedy on już poszedł za tym słowem: „idź”? Myślę, że każdy z nas był zdziwiony, kiedy czytaliśmy to.

„I rzekł do niego anioł Pański: Dlaczego zbijeś już trzy razy swoją oślicę? Przecież to ja wyszedłem jako twój przeciwnik, gdyż droga twoja jest zgubna i wbrew mojej woli.” 4Moj.22,32.

Rozumiecie? „idź” - padło już wbrew pierwszej woli Bożej i ta droga była już jaka? – zgubna. Czy stało się tak? Później ten prorok został zabity przez Izraela, ponieważ wcześniej jeszcze powiedział jak można ten naród zwieść i odciągnąć ich od Boga. „Idź” – to już było na śmierć. Nie dyskutujmy z Bogiem. Jeśli usłyszeliśmy Boże prawo, to bądźmy pewni, że to prawo jest na zawsze. Kiedy nasze serce próbuje z Bogiem wchodzić w dyskusję i wyciągnąć coś innego,

uważajmy, bo kiedy usłyszymy: „to zrób to”, to wtedy zastanów się. Bóg powiedział też, że będzie prorok prorokował prawdę, ale później powie: „odwróćmy się od Boga”, wtedy Bóg próbuje twoje serce, czy pójdziesz za tym. Prorok powiedział, stało się, ale musimy znać Boga, by wiedzieć, czy teraz Bóg mówi nam ku życiu, czy nie. Czy te przykazania, które docierają, to są dla mnie błogosławieństwem, czy jeśli za nimi pójde, to wejde pod przekleństwo. Muszę zbadać swoje serce, jakie jest ono wobec Boga, muszę wiedzieć jakie są moje relacje z Bogiem. To jest bardzo ważna sprawa.

Szczere serce, szczere działanie Boga, ze szczerym postępuje szczerze, a z nieszczerym, nieszczerze, tak, jaki on jest. Co siejesz, to i zbierzesz. A więc zobaczymy, że my nie możemy tak podchodzić: „O jak się „tego”, to Bóg jest „taki”. Nie. Bóg jest Kimś prawdziwym, trzeba szanować Boga, uznać Boga i przestać wchodzić w spory z Bogiem i próbować Boga przekonać: „no, pozwól nam żyć trochę na tym świecie, no trochę tylko, no nie dużo, no pozwól mi trochę żyć jak ten świat, przecież nie będę gorszy, kiedy trochę pożyję jak świat”. Bóg może powiedzieć: „idź, zajmij się tym, zajmij się tamtym, to są ważne rzeczy, bardzo ważne, idź”. I patrzysz chrześcijanin jest tylko na zgromadzeniach, a tak to nie ma go w ogóle z Bogiem. Co za prawo go teraz prowadzi, rozumiecie? Strach pomyśleć, ale to prawo, które teraz prowadzi tego człowieka, prowadzi go na zatracenie. Zwróćcie uwagę, że człowiek jest spokojny, wcale nie jest zaniepokojony. Jest przekonany, że jest dobrze. Spotkałem na swojej drodze cudzołożnika, który mówił: „teraz to ja jestem starszym zboru, teraz zbór kwitnie, całe serce wkładam, Bóg błogosławi”, bo teraz okazało się, że to wcale nie jest cudzołośćwo. Strach pomyśleć jak wygląda to błogosławieństwo dla ludzi, którym ten człowiek tak usługuje.

A więc widzimy, że droga proroka była zgubna. I jeszcze może takie dwa miejsca z Biblii, jedno z Księgi Izajasza, 28,5-6:

„W owym dniu będzie Pan Zastępów ozdobną koroną i wspaniałym diademem dla resztki swojego ludu i natchnieniem dla siedzących na stolicy sędziowskiej i mocą bohaterską dla tych, którzy odpierają atak pod bramą”.

Dla tych ludzi. Czytajmy dalej, wiersze 7-16:

„Ale i ci chwieją się od wina i zataczają się od mocnego napoju; kapłan i prorok chwieją się od

mocnego napoju, są zmożeni winem, zataczają się od mocnego napoju, chwieją się podczas prorokowania, zataczają się podczas wyrokowania. Bo wszystkie stoły, aż do ostatniego miejsca pełne są plugawych wymiocin. Kogóż to chce uczyć poznania i komu tłumaczyć objawienie? Czy odwykłym od mleka, odstawionym od piersi? Bo papie przepis za przepisem, przepis za przepisem, nakaz za nakazem, nakaz za nakazem, trochę tu, trochę tam. Zaiste, przez jękających się i mówiących obcym językiem przemówi do tego ludu ten, który im rzekł: To jest odpoczynek, dajcie odpoczynek zmęczonemu, i to jest wytchnienie! Lecz nie chcieli słuchać. Dlatego dojdzie ich słowo Pana: przepis za przepisem, przepis za przepisem, nakaz za nakazem, nakaz za nakazem, trochę tu, trochę tam – aby idąc padli na wznak i potłukli się, uwikłali się i zostali złapani. Dlatego słuchajcie słowa Pana, wy szydery, panujący nad tym ludem, który jest w Jeruzalemie! Ponieważ mówicie: Zawarliśmy przymierze ze śmiercią i z krainą umarłych mamy umowę, więc gdy nadejdzie klęska potopu, nie dosięgnie nas, gdyż kłamstwo uczyniliśmy naszym schronieniem i ukryliśmy się pod fałszem, dlatego tak mówi Wszechmocny, Pan: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany: Kto wierzy, ten się nie zachwieje.”

Tak wygląda, rozumiecie? Zaczynają docierać dziwne prawa; prawa do samowoli, prawa do lekkomyślności, do egoizmu. Słyszycie te prawa, jak one rozbrzmiewają w kościele? Możesz żyć dla samego siebie, jesteś zbawiony, możesz zajmować się sobą, jesteś uratowany, masz zawarte przymierze ze śmiercią, idziesz na wieczność do Boga. Nie musisz już tego, czy tamtego robić. I to od Boga przychodzi. Jakie nieszczęście. Ale Bóg nie daje tego ludziom, którzy chcą walczyć, prawda? Jest napisane wcześniej: *”W owym dniu będzie Pan Zastępów ozdobną koroną i wspaniałym diademem dla resztki swojego ludu i natchnieniem dla siedzącego na stolicy sędziowskiej”*. On będzie wyrokował od Boga, sprawiedliwie. *„I mocą bohaterską dla tych, którzy odpierają atak pod bramą.”* I nie puszczają diabła, żeby nauczał lud jak żyć. Cudownie. Bóg jest *odwagą* dla tych ludzi, żeby mogli mówić prawdę i nie bali się mówić prawdy tym, których serce otępiało i odwróciło się od Boga, żeby zachęcić ich do powrotu do Boga, żeby uniżył się człowiek i powiedział: *„Boże odszedłem, ale pomóż mi wrócić, daj mi siłę Panie wrócić, daj mi znowu pokochać Twoje piękne prawo czystości, świętości, nieskalaności. Pokochać Twoje prawo, by nie było mi obciążeniem, ale radością mego serca, Boże, gdyż dzisiaj żyję pod dziwnymi prawami”*.

Jeszcze takie ostatnie miejsce z drugiego Tesaloniczan, 2,7-12:

„Albowiem tajemna moc nieprawości już działa, tajemna dopóty, dopóki ten, który teraz powstrzymuje, nie zejdzie z pola. A wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjścia swego. A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą wśród znaków i rzekomych cudów, i wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić. I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłąd, tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości.”

Widzicie, czytamy dalej wiersze 13-17:

„My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w prawdę. Do tego też powołał was przez ewangelię, którą głosimy, abyście dostąpili chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przeto, bracia trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się przekazanej nauki, której nauczyliście się czy to przez mowę, czy przez list nasz. A sam pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nas, który nas umiłował i dał pocieszenie wieczne, i dobrą nadzieję z łaski, niech pocieszy serca wasze i utwierdzi we wszelkim dobrym uczynku i w dobrym słowie.”

Amen. Chwała Bogu.

Ebook chrześcijański

Pobrano ze strony: <https://ebookchrzescijanski.wordpress.com/>